

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska, Sp. z o.o. udz.
Telefon nr. 61.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Adres redakcji i administracji: LESZNO (Wlkp.)
ul. Wolności 21.

Nr. 224

LESZNO, piątek 30-go września 1938 r.

R. XIX

KONFERENCJA MIEDZYNARODOWA Hitler - Chamberlain Mussolini - Daladier usiłuje ratować pokój europejski

Londyn, 28. 9. W toku posiedzenia Izby Gmin, premier Chamberlain otrzymał telegram, o którego treści zawiadomił natychmiast Izbę. Chamberlain oświadczył, że w tej chwili otrzymał telegram, w którym Hitler prosi go o przybycie na wspólną konferencję, która ma się odbyć w czwartek 29 bm. w Monachium.

W dalszym ciągu Chamberlain oświadczył, w Izbie Gmin, że Hitler zgodził się na odroczenie mobilizacji w Niemczech o 24 godziny. Na konferencję w Monachium zaprosił Hitler również Mussoliniego i premiera francuskiego Daladier'a, którzy przyjęli to zaproszenie.

Premier Chamberlain dodał: „Panie posłowie, nie ma wśród was nikogo, kto by nie odczuwał pewnego

wzruszenia na wiadomość o odroczeniu przesilenia. Sądzę, że Izba zgodzi się na zwołanie mnie, abym mógł teraz

odejść i zobaczyć, co można jeszcze zrobić w tym ostatecznym wysiłku”.
Oświadczenie Chamberlaina przyję-

te zostało przez całą Izbę entuzjastycznymi oklaskami. Następnie posiedzenie Izby odroczone do poniedziałku.

Chamberlain wzywa pomocy Mussoliniego

Rzym. Agencja Stefani podaje treść listu, wystosowanego przez sir Neville Chamberlaina do Mussoliniego. W liście tym Chamberlain pisze, że wystosował ostatni apel do kanclerza Hitlera, by zgodził się na załatwienie zagadnienia sudeckiego w drodze rokowań.

Chamberlain zawiadamia Mussoliniego, iż wyraził gotowość udania się osobiście jeszcze raz do Berlina, by przedyskutować załatwienie sprawy z przedstawicielami Niemiec i Czech, a

jeżeli kanclerz tego pragnie również z przedstawicielami Włoch i Francji. Następnie wyraża nadzieję, iż Mussolini zechce poinformować kanclerza Niemiec, iż będzie reprezentowany w tych rozmowach oraz prosi go, by starał się skłonić kanclerza Hitlera do przyjęcia propozycji angielskiej.

Po liście tym Mussolini zawiadomił Chamberlaina, że poprze jego propozycję wobec kanclerza Hitlera.

Premier Chamberlain wylatuje rano do Monachium.

Zaproszenie Daladier'a

Paryż. Donoszą urzędowo, że premier Daladier uda się jutro rano do Monachium, gdzie spotka się z kancler-

zem Hitlerem, Mussolinim i Chamberlainem.

Mussolini pojechał do Monachium

Rzym. Mussolini przyjął zaproszenie Hitlera i opuścił o godz. 18 Rzym w towarzystwie min. Ciano pociągami nadzwyczajnym, udając się do Monachium. Na dworcu zegnali go wszyscy ministrowie i liczne tłumy zgromadzo-

ne na okolicznych ulicach.

Przed wyjazdem do Monachium Mussolini odbył rozmowę z wiceministrem spraw zagr. Bastianinim.

Następnie Bastianini przyjął amb. R. P. gen. Wieniawę-Długoszewskiego.

Na linii Rzym - Berlin

Rzym. Bezpośrednio po wręczeniu ministrowi Ciano listu Chamberlaina przez ambasadora brytyjskiego w Rzymie, lorda Perth'a, Mussolini nawiązał bezpośredni kontakt z Hitlerem.

Wiadomość ta potwierdza pogłoskę, że Anglia zwróciła się do rządu włoskiego o udział w mediacjach międzynarodowych, mających na celu usunięcie groźby wojny z powodu zażargu czesko-niemieckiego.

Ze względu na znane stanowisko

Mussoliniego, głoszące konieczność integralnego i nieograniczonego tylko do sprawy sudeckiej rozwiązania zagadnienia czeskosłowackiego, przewidują tu, że akcja dyplomatyczna rządu włoskiego zmierzać będzie do znalezienia takiej formy rozwiązania, która uzgodni trudności proceduralne z koniecznością szybkiego zaspokojenia uprawnionych żądań obcych narodowości, zamieszkujących Czechosłowację.

Stanowisko temu da niewątpliwie

Zbrojne starcia Polaków z żandarmerią czeską

Ostatnia noc przynosi na Śląsku zaolzańskim największe dotychczas nasilenie starć zbrojnych Polaków z czeską żandarmerią. Poza strzelaniną, jaka miała miejsce w kilku punktach nad granicą polską, która została spowodowana przez oddziały bojówek czeskich, słychać było w szeregu punktów Śląska zaolzańskiego ożywioną wymianę strzałów oraz huk amunicji.

Poważne starcia miały miejsce w okolicach Jabłonkowa oraz na linii Trzyńiec—Konska—Ropica.

Na południe od Cieszyńska koło Bunicowa słychać było przez dwie godziny strzelanie karabinów maszynowych, oraz huk granatów ręcznych. Jak się okazało, uzbrojony w karabin maszynowy i granaty ręczne oddział bojówek czeskiej usiłował przekroczyć w tym miejscu granicę polską.

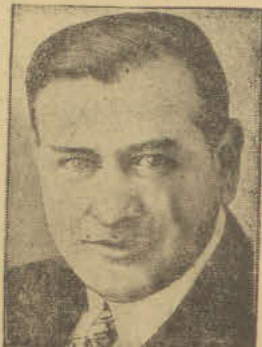
Polska Straż Graniczna odpowiedziała na ten atak silnym ogniem, kładąc trupem trzech napastników. Kilkunastu członków bojówki czeskiej jest rannych.

Coraz większe oddziały polskie po stronie czeskiej kryją się w lasach, głównie w miejscowościach podgórskich. Są to zbiegowie z wojska czeskiego, którzy nie mogli się przedostać przez granicę i robotnicy polscy, zwolnieni ostatnio z pracy. Dla tropienia Polaków w lasach i górach odkomenderowano znaczne oddziały wojskowe, żandarmerii i policji. Każdej nocy dochodzi do krwawych starć, które zamieniają się w regularne bitwy.

Czwórka mężów stanu decydująca o losie pokoju świata



Prem. ang. Chamberlain



Prem. franc. Daladier

Os Berlin — Rzym
Kancel. Hitler i B. Mussolini.

Z ostatniej chwili — patrz str. 6-2a.

Przeciw hegemonii III Rzeszy

Wielkie przemówienie radiowe premiera Chamberlaina

London. We wtorek o godz. 20 przemówił przez radiostację angielskie premier Chamberlain. W przemówieniu swoim premier angielski omówił zagadnienie czeskosłowackie i obecną sytuację zatargu. Na wstępie Chamberlain zaznaczył, że przed parlamentem złoży obszernie oświadczenie.

SPRAWA SUDETÓW NIE POWINNA BYĆ PRZYCYNĄ DO WOJNY

W dalszym ciągu premier Chamberlain podkreślił, że zatarg jaki powstał w Czechosłowacji nie powinien być przyczyną wojny. Rozumiem doskonale powody — mówił premier — dla których Czechosłowacja nie chce przyjąć żądań, wysuniętych w niemieckim memoriale. Sądziłem jednak po mojej pierwszej rozmowie z p. Hitlerem, że jest jeszcze czas poczynić w rządzeniu.

„Rząd czeskosłowacki był gotów przyjąć pierwsze warunki niemieckie, razię potrzeby odpowiednie kroki i za które umożliwiłyby zainteresowanej ludności sprawiedliwe i rozsądne załatwienie ich żądań i praw. Państwo wiedzą, że uczyniłem wszystko, aby sprawę tę rozwiązać na drodze pokojowej.

ZASKOCZONY I PRZERAŻONY

„Po mojej pierwszej wizycie w Berchtesgaden otrzymałem zgodę rządu czeskosłowackiego na przyjęcie naszych propozycji, które zawierały w zasadzie to, czego żądał p. Hitler. Byłem jednakże niemile zdziwiony i zaskoczony, a i nie mniej przerażony, kiedy powracalem do Rzeszy i tam zażądano natychmiastowego przyłączenia do Rzeszy ziem spornych. Ziemie te miały być niezwłocznie obsadzone przez wojska niemieckie bez jakiegokolwiek przygotowania i zapewnienia bezpieczeństwa ludności nie-niemieckiej i mieszanej. Państwo wiedzą, że

uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy, by rozwiązać ten spór.

BEZPRAWNE DZIAŁANIE

„Takie działania i załatwienie uznaje muszę za bezprawne. Jeżeli chodzi o wątpliwości, podniesione przez p. Hitlera co do przyrzeczonego wykonania żądań niemieckich w kierunku odstąpienia ziem spornych, udzieliłem gwarancji rządu brytyjskiego co do wykonania tych zobowiązań przez rząd czeski. Jestem przekonany, że nikt nie wątpi w wartość gwarancji Wielkiej Brytanii.

„Nie tracę niemniej nadziei na pokojowe załatwienie sporu i nie ustanie w moich wysiłkach, jak długo tylko istnieć będzie możliwość utrzymania pokoju. Nie wahałbym się nawet złożyć mojej karty wizytowej w Rzeszy po raz trzeci, gdybym był pewien i gdybym mógł sobie wyobrazić, że miałoby to jeszcze jakiś skutek. W chwili obecnej nie widzę, jednakże niczego, co bym mógł uczynić dla pośrednictwa w tej sprawie.

APEL PREMIERA.

Następnie premier Chamberlain wezwał ludność brytyjską, aby zgłaszała się ochotniczo do oddziałów, które przewidziane są do przygotowania obrony przeciwlotniczej oraz do szeregów armii.

„Mełczyźni i kobiety, spełnijcie swój obowiązek obrony ojczyzny. Wzywam was, byście stanęli do szeregów i stawili się do dyspozycji władz. Niemniej nie niepokójcie się, gdy doniosą wam, że wasi mężowie i synowie powołani zostali do szeregów marynarki i armii.

SYMPATIE DLA CZECHOSŁOWACKI.

„Chodzi tutaj tylko o zarządzenia,

jakie w takich chwilach rząd musi przedsięwziąć. Nie znaczy to bynajmniej, że zdecydowani jesteśmy do wojny. Jakkolwiek tylko możemy sympatyzować z małym narodem, który staje przeciwko wielkiemu i mocarstwowemu narodowi sąsiedzkiemu, nie możemy się bezwzględnie zobowiązać, do wciągnięcia z jego powodu do wojny całego Imperium Brytyjskiego.

PRZECIW HEGEMONII III. RZESZY.

„Jeżeli musimy walczyć, to muszą to być znacznie ważniejsze powody niż obecne. Jestem człowiekiem pokoju i w głębi mojej duszy czuję odrazę do wojny. Każdy konflikt wojenny uważam za złamanie przysięgi. Ale jeżeli mam być przekonany, że jakkolwiek naród zdecydowany jest narzucić światu i to bezwzględnie swoją władzę, to uważam, że należy się temu przeciwstawić. Pod takim bowiem panowaniem byłoby życie ludzi, którzy wierzą w wolność, bez wartości.

„Ale wojna jest czymś strasznym. Musimy, jeżeli się w nią wdamy, być świadomi tego, że decyzje i powody do tego, są naprawdę ciężkie. Musimy więc zastanowić się nad ich skutkami i przygotować wszystko do obrony naszych dążeń i pokoleń.

„UCZYNIĆ WSZYSTKO DLA POKOJU“.

„Niemniej jednak w tej chwili proszę wszystkich zachować jak największą spokój i odczekać biegu wypadków następnych dni. Jak długo wojna nie została rozpoczęta, istnieje zawsze jeszcze nadzieja jej uniknięcia. Wiedzieć, że uczynię wszystko i pracować będę dla sprawy pokoju“.

Po apelu prezyd. Roosevelta

Odpowiedź kancl. Hitlera na depeszę prez. Roosevelta

Berlin. Kanclerz Hitler wystosował do prezydenta Roosevelta w odpowiedzi na jego apel pokojowy długą odpowiedź.

W odpowiedzi tej, przekazanej telegraficznie, kanclerz Rzeszy zapewnia o swoich dotychczasowych usiłowaniach pokojowych. Następnie przed-

stawia niemiecki punkt widzenia na zagadnienie sudeckie. Wreszcie oświadcza, że Niemcy nie ponoszą winy za rozwój problemu sudeckiego oraz, że sposób pojednawczego rozwiązania problemu sudeckiego zawarty jest w niemieckim memorandum.

„Nie w ręku niemieckiego rządu, ale

w ręku czeskosłowackiego rządu leży rozstrzygnięcie, czy chce pokój, czy wojnę“ — kończy się odpowiedź kanclerza Hitlera.

Odpowiedź Benesa

na depeszę Roosevelta

Praga. Na depeszę prez. Roosevelta odpowiedział prez. Benes, że rząd czeskosłowacki, zawsze gotów do ofiar na rzecz pokoju, dał dowód już niejednokrotnie swojej miłości pokojowej, szczególnie na terenie Ligi Narodów.

Czechosłowacja poniosła duże ofiary na rzecz pokoju i zgodziła się na ciężkie warunki niemieckie. Wysunęła jednak propozycję załatwienia sporu na forum międzynarodowego trybunału rozjemczego, jednak w obronie swojej czci i niezależności gotowa jest stanąć do walki. Benes żywi jednak nadzieję, że nie dojdzie do rozlewu krwi i że ideał sprawiedliwości i ogólnego porozumienia zatrumfuje nad gwałtem i groźbą oraz siłą zbrojną.

Ostateczne warunki

Berlin. Czynnik polityczny Rzeszy, zapytywane, czy oświadczenie Chamberlaina oraz rozmowa kanclerza Hitlera z sir Horace Wilsonem nie stwarzają nowej sytuacji dla Niemiec, odpowiadają:

„Stoimy nieodwołalnie przy terminie 1 października i warunkach, zawartych w memorandum niemieckim. Nasze żądania postawione są Pradze, a nie Londynowi, bądź Paryżowi. Rzeszę sprowokował p. Benes, a nie p. Chamberlain. Nie domagamy się niczego od p. Chamberlaina, a bardzo dużo od p. Benesa. Ostateczne decyzje leżą w rękach kanclerza“.

Feliks Michalak

LESZNO

ulica Gabr. Narutowicza 73

Dział I „Dom Odzleży“

Placisz damskie

Kapelusze

Stale nowości na składzie

Duży wybór, towar pierwszorzędną

Dział II Fabryka swetrów

„FEMI“

Swetry damskie - suknie

Komplety itp. najnowsze fasony

Olbrzymi wybór na składzie

Wykonują również zamówienia

szybko i fachowo.

Ceny znane jako najniższe!

Ostatnia stawka

Powieść

22

(Ciąg dalszy)

Las Valdas chwycił ją za rękę. — Grace, nie igraj pani ze mną. Nie jestem jednym z waszych angielskich lwów salonu, pozwalających głośko się po sierści i pomrukujących z rozkoszy. Kiedy zobaczyłem panią pierwszy raz w Londynie, krzyknęło coś dziko we mnie: Ta kobieta musi być twoja, przysięgam sobie. I będzie pani moja, Grace!

Była przerażona nieokreśloną jego dzikością. Dla jej zimnej krwi było to tempo jednak za szybkie.

Flirt w tym tempie nie odpowiadał też wymogom jej dumy. Nie chciała być brana szturmem.

Należało zabiegać o jej względy. Modlić się do niej. Płomiennie — o tak! Ale nie w ten sposób. Chciała poddawać się laskawie. Zniżyć się. Ale nie — dać się wziąć. Jej względy były laską — nie poddaniem. Wszystko brytyjskie w niej skupiło się do obrony, przy ostatnich słowach Portugalczyka.

Las Valdas spostrzegł, że przeciągnął strunę. Właśnie u tak powierzchownych i pustych kobiet niebezpiecznie jest obrazić ich dumę. Darowują bezczelny pocałunek, lecz nie nierozważne słowo.

Upadł przed nią na kolano, całując pokornie kraj jej sukni. Gest ten, jakkolwiek teatralny, podobał się jej niezwykle. Nawet Harry Rutherford, choć dostatecznie miał zawróconą głowę, nie wpadł na tak bajeczny pomysł.

— Daruj mi lady Grace — błagał.

Pozostała spokojnie przez chwilę w tej pozycji. Wykosztowywała rzekomy swój triumf do dna. Ale pozwoliła mu ująć swe ręce i wycisnąć na nich najbardziej plemiennie pocałunki. Potem podniosła go laskawie.

— A teraz pojedziemy jak rozumiał, dobrze wychowani ludzie do domu.

— Grzeczni, rozumni? U pani boku? Sam na sam z panią na tym kawałku świata? Grace, czego pani nie wymaga od biednego Las Valdas?

— Wymagam od niego przede wszystkim, by mi pomógł wskoczyć na siódło! — rozkazała.

Po przybyciu do zamku dowiedziała się od służby, że ojciec jej odjechał autem do Dowru. Jego londyńska mość zatelefonuje wieczorem, gdyż

jest możliwym że jeszcze i przez jutro pozostanie w mieście.

Las Valdas stał obok niej, gdy odbierała wiadomości.

— Przypomina mi to — rzekł — moje własne obowiązki. Uciekłem wlaściwie wczoraj bez wiedzy szefa z Londynu. Muszę go chociaż obecnie zapytać, czy udzieli mi dodatkowo swego zezwolenia. Czy mogę na chwilę poprosić o telefon?

— Pod warunkiem że nie pozwoli się pan odkomenderować — raczyła żartować Grace.

Utkwił głębokie spojrzenie w jej oczach, milcząc, a jednak jakże nieskończenie wymowne. Zarumieniła się pod tem spojrzeniem.

Po kilku minutach powrócił. Zły, ze zmarszczonym czołem.

— Przewidywałem to! — zawołał.

— Ach, że nie można być wolnym, swobodnym panem własnej woli! Muszę natychmiast wracać. Nadeszły różne depesze, które trzeba dzisiaj załatwić. Grace, czy mogę przysiąc znowu?

— Musi pan! — zaśmiała się i pobiegła schodami w górę.

W kwadrans potem minął starą bramę wóz i popędził po sosie.

Wieczorem telefonował lord Burn-

ham, że zatrzyma się jeszcze przynajmniej dwa dni w Londynie.

A rano nadszedł list od hrabiego.

„Mylady!

Nie mogę jeszcze powrócić. Nienawidziłem zawsze polityki, ale nigdy tak, jak w tej chwili, kiedy oddała mnie od pani. Gdyż teraz dopiero, gdy nie mogę być przy niej, czuję z bolesną dokładnością, jak bardzo opanowała pani mnie i całe moje jestestwo. Pobyt u boku pani jest niebezpiecznym, pobyt zdala od niej nie do zniesienia.

Nie czuję niczego, nie wiem o niczym, prócz o pani. Ta godzina w chińskim gabinecie, gdy trzymając panią w ramionach piłem w szalonych pocałunkach słodycz twoich ust płonie i płonie we mnie.

Grace, ja jestem obłąkany. Kocham panią, kocham panią!

Wiem, niesłychane to jest życzenie, śmielsze jeszcze od moich słów na cytu skalnym, ale błagam panią, napisz do mnie kilka słów. Napisz, że nie gniewasz się na mnie! Ze myślisz o mnie! Idź dzisiaj wieczorem do chińskiego gabinetu i bądź tam przez minutę sama! Będę przy pani!

Fernando, hrabia Las Valdas“.

Czytała ten list, czytała i czytała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— 257 —

Na drogę do Genui potrzebna jej było jednak pieniądze. A ona nie miała nadziei, by je skądśkolwiek zdobyła wydosłać. Myśli o tym nie dawała jej sposobu. A chciała jaknajprędzej wyjechać z Nicei, gdyż pobyt w niej stał się dla niej nieznośnym po zetknięciu z Pietrowskim.

Ujrzawszy strapioną twarz Olgi zapomniała na chwilę o swej trosce, a widząc, że młoda kobieta zajęta jest pakowaniem swych rzeczy do kosza, zapytała, co mają zrobić te przygotowania do wyjazdu. Zdziwiła się, dowiedziawszy się, iż Olga dojechała telegramem, wyzywając ją z powrotem do kraju. Chodził, miano to przez grzeczność, nby bardzo zarłowała, iż ich opuści i bolała nad tym, iż najbardziej odczuje jej wyjazd ciotka Agata.

Nagle umilkła.

Uwagę jej zwróciły bowiem pieniądze, które Olga potrożyła na biurku po powrocie od ciotki Agaty, a które teraz wzięła w rękę, namyślając się, co ma z nimi uczynić.

Wydało jej się rzecz nierozumną noszenie przy sobie tak wielkiej sumy pieniędzy. Bardzo łatwo mogaby je zgubić lub też zostać okradzioną.

Odliczyła tedy kwotę, potrzebną jej na drogę, a resztę włożyła do kaselki, którą wyjęła z kosza. Emilia rzuciwszy do niej okiem przekonała się, że zawiera kilka klejnotów i zwitek papierów.

Olga lekko myślniej i zepsutej dziewczyny zabyła, przyrzekła jej na myśl, że gdyby miała te pieniądze, mogłaby natychmiast uciec z Nicei. Nie była wcale o to, że te sto złotych były całym majątkiem Olgi, z którym miała na nowo rozpocząć walkę o zbył, zastanowiła się tylko nad sposobem.

— 260 —

Ale Olga nie dała się odwieść od raz powziętego zamiaru.

Powrót był zresztą niemożliwym dla niej.

Róża widząc, że prośby jej na nic się nie zdadzą, rzuciła się jej na szyję i ucałowała ją serdecznie.

— Znam panią dobrze i wiem, co o niej sądzić — rzekła z łzami w oczach. — Czy pamięta pani ową noc w pawilonie, która rozstrzygała o moim losie?

Wówczas nauczyłam się podziwiać dobroć pani i wielkość jej duszy!

Olga westchnęła.

— A mimo to nie postąpiła pani tak jak była powinna — odpowiedziała bardzo poważnie. — Co się jednak stało, to się nie odstanie. Będę się modlić o to, by pani była szczęśliwą z wybranym przez siebie człowiekiem, ale będę również prosiła Boga, by rana, którą pani zadała hrabiemu Jerzemu, szybko się zabił. Bo, panno Różo, — mogę to pani powiedzieć w godzinie rozstania — mimo wszystkie nieporozumienia dawny narzeczony pani kochał ją serdecznie, a decyzja pani zniszczyła kwiat jego miłości właśnie w chwili, w której się miał najwspanialej rozwinąć!

Róża odwróciła twarz. Była bardzo blada, a z oczu jej spłynęło kilka łez.

Olga patrzyła na nią w milczeniu.

Lzy młodej dziewczyny powędrowały jej wiele.

Objęła Różę ramieniem i przytuliła do piersi.

— Droga Różo — rzekła serdecznie. — Nie mogę ani nie chcę dawać ci rad. Pamiętaj jednak o jednym: Jeszcze nie jest zapóźno! Ja sama na sobie doświadczyłam, co znaczy zrywać z powodu

— 261 —

W każdym razie będzie pani musiała pozostać kilka dni w domu, zanim przyjdzie do siebie.

Olga nie mogła tedy myśleć o natychmiastowym wyjeździe z Nicei.

Było jej to bardzo nie na rękę, gdyż przysłał ją tego dnia, który przeżyła w bezczynności. Rada była tylko teraz, że woznica zawiózł ją do taniego hotelu, w którym przedłużenie pobytu nie da się jej zbyt długo odczuć.

Przemysł gospodarczy okazał się wobec niej bardzo troskliwym i zaopiekowali się nią serdecznie. Mimo to zadowolona była, gdy po dwóch dniach czuła się już tak dobrze, że lekarz nie miał nic przeciwko jej wyjazdowi.

Nareszcie miała się skończyć jej przymusowa niewola!

Co miała robić tutaj, gdzie nie znała nikogo, gdzie nikt się o nią nie troszczył!

Olga myślała się w tym wypadku. Nie przeczuwała ona, że interesuje się nią bardzo pewien starszy mężczyzna, który zjechał do tego hotelu w dzień po niej i wynajmął sąsiedni pokój.

Był to Wolecki, który nie chciał spuszczać z oczu swej ofiary. Zastąpił Olgi, o którym się za raz dowiedział, było mu bardzo na rękę. Przebrałszy się za starszego kupca, wprowadził się do hotelu Germandów.

To, czego nie podслуchał, dowiedział się od służby.

Nadszedł ostatni wieczór pobytu Olgi na Riwierze.

Z powodu choroby i dłuższego pobytu w hotelu naruszyła sumie pieniędzy, którą odłożyła sobie na podróż. Reszta, jaka jej z niej pozostała, nie wystarczałaby jej na drogę.

uporu lub nieporozumień więzy, zawiązane na wieczność. Człowiek cierpi potem przez całe życie.

Róża, która cała drżąca, silniej się przytuliła do Olgi, chciała jej coś powiedzieć, ale krępowała ją obecność Emilii.

Zresztą poco? Olga myślała się z pewnością. Było już bowiem zapóźno. Tego, co się stało nie da się zmienić!

Raz jeszcze pożegnała Olga Różę i Emmię i zeszła do czekającej na nią na dole dorożki.

Poleciła ona woinicy zawiązać się do jakiegoś taniego hotelu.

Gdy fiaker ruszył z miejsca, nie zauważyła, że prawie równocześnie wyjechała z przed hotelu druga dorożka; siedział w niej ciemnooki mężczyzna, który na jej widok szybko się usunął w głąb fiakra.

Był to Wolecki, który od południa stał na czatach i który też teraz udał się za Olga, by jej nie stracić z oczu.

ROZDZIAŁ LVII.

Prześladowania nieszczęściem.

Olga ogarnął przestraszyć, gdy po kwadrans trwającej jeździe przez wąskie, brudne, cuchnące i pełne hałasu uliczki, wysiadła przed ubogim zajazdem.

Woznica widocznie zbyt dosłownie wziął jej polecenie i zawiózł ją do taniego, ale gędnego hotelu.

Było jednak zapóźno, na odwrót, gdyż z hotelu wybiegł już służący, który zabral jej pakunki.

Niedługo jednak trwał jej sen. Była dopiero północ, gdy się znowu obudziła.

Drewno ją ogromnie pragnienie, oraz ból głowy i nudności.

Wstała, zaświeciła świecę i wypila szklankę wody, ponownie nie zmniejszyło się wcale.

Otworzyła tedy okno, położyła się znowu i próbowała usnąć. Sądziła, że powodem jej słabości jest może wypite przez nią na kolację wino, do którego nie była przyzwyczajona.

Zasnęła też, ale po krótkiej chwili pragnienie zbudziło ją znowu.

Wypila całą karafkę wody, ale nie ugasiła pragnienia. Przytem mdłości i ból głowy powiększyły się jeszcze.

Na dobitek przez otwarte okno dostało się do pokoju mnóstwo moskwitów, które nie pozwały jej zmuszyć oka.

Noc ta była dla Olgi okropną.

Kilka razy dzwoniła wprawdzie, na służbę, ale nikt się nie zjawiał.

Nie wiedząc, jakim sposobem mogłaby się postarac o trochę wody, przeciwiała się na poduszkach, lecąc z bólu, aż wreszcie nadszedł ranek.

Służąca, która się wreszcie zjawiła na odgłos jej dzwonienia, poznała natychmiast, że ma przed sobą chorą osobę.

Przywołała też odrazu lekarza, mieszkającego w sąsiedztwie.

Ten zbadawszy Olę orzekł, że uległa zatruciu przez spożycie nieswieżej ryby.

— Szczęście, że pani nie jadła jej wiele, — rzekł, — otrzymawszy od Olgi potrzebne mu wyjaśnienie. — W przeciwnym wypadku choroba byłaby groźniejsza.

— 263 —

Okde, przybywającej z jednego z najelegantszych hoteli, różnica między nim a marnym zajazdem państwa Germand wydała się zbyt rażąca.

Pokój, który jej wskazano był bardzo prymitywnie urządzone i zawierał tylko najpotrzebniejsze meble.

Jedyną jego zaletą była taniść. Wnet jednak Olga pogodziła się z losem. Ostatecznie miała spędzić tutaj tylko jedną noc!

Przystąpiła do okna i wyjrzała na wąską uliczkę.

Pełno na niej ruchu i gwaru. Słychać było nawoływanie przekupniów ostryg, owoców, lodów i lemoniad, wykrzykiwania kolporterów, turkot wozów, nieprzyjemny wrzask osłów zaprzęgniętych do wózków — krótko mówiąc, panował tam oszalamiający hałas, który działał na nerwy.

Koło wieczora Olga przypomniała sobie, że od obiadu nie miała nic w ustach.

Ponieważ w hotelu do którego zajechała, nie było restauracji, polecono jej małą, bardzo taną gospodę, znajdującą się naprzeciwko.

Gdy jednak Olga weszła do niej, pożałowała, że poszła za radą gospodarzy.

Była to bowiem jedna z najniezdniejszych nor, jakie widziała.

Ponieważ w izbie było pełno much i duszność, wprost nie do wytrzymania, usiadła przy jednym ze stolików, znajdujących się na ulicy.

Kelner, który natychmiast podszedł do niej, poradził jej, by zamówiła rybę. Ponieważ było jej obojętnym, co zje, zgodziła się na to, kazała sobie jednak podać jeszcze potrawkę cielecą i owoce.

Po tej kolacji udała się do hotelu.

Ponieważ była bardzo zmęczona przejściami całego dnia, zasnęła bardzo szybko.

W jaki mogłaby dostać w swe ręce kaszkę z pięćdziesięciu i klejnotami, które również obudziły jej ciekawość.

Szczęśliwy dla niej przypadek przyszedł jej z pomocą.

Olga wyszła bowiem na chwilę z pokoju, by się poinformować u portiera o porze wyjazdu pocia-gów.

Ledwie się znalazła za drzwiami, Emilia stanęła przy kufrze.

Zauważyła ona, że Olga schowała kaszkę między dybliznę.

Ułożyła przedko z powrotem bieliznę, tak, że na zewnątrz brak kaszki był niewidocznym, i schowała ją szybko w swej komódzie.

Gdy Olga w chwilę potem weszła do pokoju, ani nie przeczuwała w jaki wstrętny sposób została właśnie pozabawiona swego niewielkiego majątku.

Emilia usiadła z powrotem na bujającym krzesle i udawała zupełną obojętność, chociaż w grun-tach rzeczy nie była wcale spokojna.

Co będzie, jeżeli Olga zajrzy do kosza i odkryje przy tej sposobności kradzież?

Ale tak się nie stało.

Emilia odetchnęła z ulgą, gdy Olga zamknęła wreszcie koszyk.

Młoda kobieta dowiedziała się od portiera, iż dzisiaj nie odchodzi już żaden pocąg, któryby miał być dla niej fatalnym.

Po rozmowie z ciotką Agatą nie mogła nawet myśleć o tym, by chociaż godzinę zostać z nią pod jednym dachem.

Postanowiła tedy przemieścić się na noc do innego, znacznie tańszego hotelu.

— 258 —

Chciała się jaknajprędzej oddalić, by uniknąć przykrego pożegnania z Różą, ale nie udało jej się to. Właśnie w chwili, gdy już miała wychodzić, Róża weszła do pokoju.

Ostąpiła, ujrawszy Olę ubraną do wyjazdu, z pakunkiem w ręce.

Oldze trzy stanęły w oczach.

Przez cały czas swego pobytu w domu Strońskich, ogromnie się przywiązała do Róży, to też rozstanie z nią było dla niej bardzo przykrem.

Nie mogła też zrazu przemówić ani słowa.

Róża podbiegła do niej.

— Cóż się tutaj dzieje? — zawołała. — Pani płacze? Opuszcza nas może?

Olga skinęła głową.

— Dostała ważny telegram z kraju — odpowiedziała za nią Emilia.

— Boże drogi, to okropne! — rzekła Róża. Ale chyba nie choroba w rodzinie lub inny nieszczęśliwy wypadek?

Usta Olgi drżały.

— Nie — nie. Niech pani nie pyta o nic. Może i tak dowie się pani o wszystkim niezadługo.

O jedno tylko panią proszę. Niech pani nie wierzy, gdyby mnie przed panią usiłowano oczernić i wie, że nigdy nie działałam z niskich pobudek.

Róża spoglądała na nią, nic nie rozumiejąc.

— Nie wiem, co sądzić o słowach pani. — W tym musi być jakaś tajemnica, jakieś nieszczerne nieporozumienie.

Droga pani, niech pani zostanie u nas, proszę panią bardzo. Nie wierzę w telegram. Może wszystko obróci się na dobre!

Kronika dnia

piątek

30

września

Dziś

† Hieronima
Wschód słońca g. 5.34
Zachód słońca g. 17.20
Wschód księży. g. 13.01
Zachód księży. g. 21.33

Czwartek, dnia 29 9 godz. 7 rano:
Temperatura powietrza plus 11,7, wiatr
płd.-wsch. 3 ms., pogodnie, rosa. Ci-
śnienie atmosferyczne 756,5, wilgotność
76 proc. W ub. dobie temperatura naj-
wyższa plus 22,8, najniższa plus 9,6.
Opadu 0 mm.

LESZNO

DZURY LEKARSKIE

dla ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społ.

w Lesznie

za miesiąc wrzesień 1933 r.

29. Dr. Helm
30. Dr. Trószczyński

h) Komunikat Ubezpiecz. Społ. Lekarza do-
mowego p. dr. Kółkowskiego zastępuje p.
dr. Helm, Sienkiewicza 20 w godz. od
9 do 11 i od godz. 16 do 17-iej.

h) Srebrne gody małżeńskie. 30 bm. ob-
chodzi p. Aleksy Waneck wraz ze swą żoną
Julianną z d. Moder 25-lecie pożycia mał-
żeńskiego. Jubilat jest od 18 lat wiernym
abonentem naszego pisma. Szanownym Ju-
bilatom składamy szczerze: Szczęść Boże!

h) Akcja Kat. Zebranie Zarządu Para-
fialnej Akcji Katolickiej odbędzie się dnia
29 września 1933 r. o godz. 20 w Biurze
Parafialnym.

h) Odznaczenia. Znana i szanowana
pracowniczka społeczna p. Zofia Pilisiewi-
czowa z Przybiłki odznaczona została za
kilkunastoletnią ofiarną pracę w Polskim
Czerwonym Krzyżu — srebrnym Krzyżem
Zasługi.

p. Franc. Ławniczak, urzędnik kole-
jowy w Lesznie został odznaczony Meda-
lem Niepodległości za udział w powstaniu
wielkopolskim na odcinku Leszno — Zba-
szyń — Bydgoszcz.

h) Odznaczenie. P. Jan Andrzejewski,
emer. konduktor II kl. został odznaczony
brązowym medalem za długoletnią służbę.

h) Komunikat „Orbis”. Pociąg popu-
larny z Leszna do Poznania w dniu 9 10 38
na Festiwal Muzyczny. Koszt przejazdu w
obie strony wynosi zł 3.—, P. B. P. „Orbis”,
Leszno, Rynek 8.

h) Czyja własność? Znalezione klucze i
buciki dziecięce (pozostawione w ćwiczeń
miejsciej). Odebrać można w pokoju nr. 1.
w Ratuszu.

h) Zw. b. Ochotników A. P. Oddz. Le-
szno. Zebranie mies. 2. 10. g. 10.30 w Ho-
teli Polskim. Sprawy ważne.

h) Kacik harcowski. W piątek, 30 bm.
g. 20 zbiórka 4 druż. skautów im. St.
Czarnieckiego w harcówce.

Zgłaszanie zapasów
maki do rejestracji

Z dniem 1. października br. wszystkie
zapas maki żytniej, pszennej i jęczmiennej
oraz kaszy pszennej i jęczmiennej,
znajdujących się w detalach, hurtowniach,
czyli w wytwórniach wyrobów mącznych
(piekarniach) nie mogą znajdować się w
obrocie handlu bez przepiślowych etykiet
na worku. Gdyby zapasy te nie były od
5. 9. 38 wprowadzane z młyna, a więc nie
posiadały etykiety płatnej, muszą być za-
opatrzone w etykietki bezpłatne.

Czynnością zakładania tych bezpłat-
nych etykiet zajmują się obecnie urzędnicy
rejonowi kontroli skarbowej i czynność
ta zakończona 30 bm. Poniżej w handlu po-
30 bm. nie może się znajdować ani jeden
work bez etykiety, w interesie kupców le-
piej, by w wypadku pominięcia ich handlu
przez urzędników kontroli skarbowej, sa-
mi zgłosili swe zapasy do rejestru kon-
troli skarbowej (Urząd Akcyzowy) w dniu
30 bm.

Za nie przestrzeganie powyższego sta-
nowione będą wysokie grzywny.

Robotnik polski i chłop pod sztandarem Miecza i Orła

OD STRONNICTWA NARODOWEGO:

„Równaj krok! Robotnik i chłop
Już Miecz Chrobrzy porwał w swą dłoń”
Słowa te narodowego „Marszu Bojo-
wego” są stwierdzeniem faktu, od szeregu
już lat istniejącego i z każdym rokiem wi-
docznego coraz bardziej, że masy włościan
i robotników polskich przyjęły za swoją

i gorąco umiłowaną ideologię narodową,
że coraz tłumiej garna się do szeregów
Obozu Narodowego, stają się najwierniej-
szymi wyznawcami narodowego programu
politycznego, najofiarniejszymi i najgor-
liwsiymi szermierzami o Wielką Polskę.
— Obóz Narodowy, którego dążeń i metod
działania symbolem jest Szczerbiec wielkie-

go Króla, nie jest „partią panów, właści-
cieli, burżuazji”. Będąc organizacją wszy-
stkich świadomych sił Narodu Polskiego,
skupia w swoich szeregach członków naj-
liczniejszych stanów i warstw, a wśród nich naj-
liczniejszą są robotniczą.

Walkę o prawa polityczne Narodu, —
prowadzi Stronnictwo Narodowe jako or-
ganizacja polityczna. Zadanie walki o spra-
wiedliwość społeczną, o ochronę praw pra-
cowniczych spełnia odrębna organizacja
narodowa p. n. „Praca Polska”, będąca
związkiem zawodowym z selekcją: pra-
owników umysłowych, rzemieślniczych, ku-
pieckich, robotniczych i rolnych.

Oddziały „Pracy Polskiej” istnieją już
i działają na terenie całej Polski, przede
wszystkim w głównych ośrodkach przemy-
słowych, rozwijają się coraz pomyślniej,
stały się siłą poważną, zdolną do skutecz-
nej walki o poprawę bytu i o lepszą
przyszłość robotników, których z każdym
rokiem nowe tysiące wyrwywa z pod zgu-
bnych wpływów przeróżnych związków
klasowych, marksistowskich i i zw. de-
mokratycznych.

A tym się zdawało, że na wieki posta-
dąc będą monopol na — pożałujcie Boże
— „obrońców” pracującego narodu, że już
na zawsze tak pozostanie, iż synów pol-
skiego narodu „uszcześliwiać” będą według
recepty Żyda Marksa i wodzić ich na
pasku własnych swoich interesów, sło-
sownie do nakazów przeróżnych między-
narodówek.

Tymczasem, wobec wspaniałego rozwo-
ju i rozrostu narodowej „Pracy Polskiej”
prowodzący socjalistycznych związków kla-
sowych znaleźli się w obliczu zaniku
swoich dotychczasowych wpływów. Z prze-
rażeniem spostrzegli, choćby na terenie Pa-
morza: w Grudziądzu, Gdyni, Starogar-
dzie, Chelmnie, Brodnicy, Bydgoszczy, In-
owrocławiu, Toruniu itd. — jak opuszczają
ich tłumy ludzi, przez nich zwolen-
nicy, jak grupują się w narodowym zwią-
zku „Pracy Polskiej” i tu znajdują właści-
wą i skuteczną ochronę przed wyzyskiem
i polkrywdzeniem.

Nikt i nie już nie jest w stanie prze-
ciwstawić się potężniejszej z każdym
dnieniem sile Obozu Narodowego, ani zaham-
ować pięknego rozwoju „Pracy Polskiej”.
Nie nie zdola zatrzymać tysięcznych mas
robotnika polskiego, który już wyrównał
krok w pochodzie do Wielkiej Polski i
faktycznie stanowi trzon Obozu Narodowe-
go. Robotnik ten zbudził się z odrętwienia
zerwał nalożone mu podstępem klasowe
węzy, jakimi w ciągu długich lat był spła-
nany i dziś, poznawszy urok i moc od-
rodzenia idei narodowej, porwał w swe
spracowane i krzepkie dłonie Miecz Chro-
brego. Bronią ją wyrabia promienie, naro-
dowe jutro Polski oraz lepszą przyszłość
własną i swoich.

BUKOWIEC GÓRNY

Zebranie Kółka Rolniczego. W niedzie-
lę, dnia 25 bm. odbyło się mies. zebranie
Kółka Roln. Zebranie przy liczny
udziale członków zgalił przez. Po o-
dczytaniu protokołu przemawiał instruktor
pow. na temat aktualny „O nawożeniu i
zależności zboża, zaprawie zboża mokr-
mi i suchymi substancjami” itp. W na-
stępnym referacie wykazał wartość i za-
naczenie utworzenia stacji parowania ziem-
niaków. Zebrani ustosunkowali się przy-
chylnie do wywodów mowy i nawet sta-
wili propozycję utworzenia stacji przy tar-
taku p. Szulca. Na tym zakończono ze-
branie.

Utworzenie Komitetu Niesienia Pomocy
Śląskowi Zaolzańskiemu w Lesznie

W ub. środę odbyło się w Lesznie w
salce Bractwa Kurkowego w Strzelnicy
zebranie organizacyjne Komitetu Niesienia
Pomocy Śląskowi Zaolzańskiemu z inicjaty-
wy p. A. Łaskowskiego, por. w sl. sp.,
który na terenie naszego miasta organiza-
wał już punkt werbunkowy do Ochotni-
czego Korpusu Zaolzańskiego.

Po zagajeniu zebrania przez p. A. Ła-
skowskiego — wybrano przewodniczącym
obrad p. dra Jürga, który na wstępie pod-
kreślił konieczność poparcia wysiłków na-
szych rodaków za Olsz, walczących o wol-
ność, zarówno moralnego jak i material-
nego przez werbunek do Ochotniczego Kor-
pusu i zbieranie odpowiednich funduszy
na akcje czynne.

Uchwalono następnie, że obecni na
zebraniu przedstawiciele społeczeństwa le-
szczyńskiego utworzą Komitet organizacyj-
ny, a do Komitetu wykonawczego powo-
lano pp. not. dr. Wyżykowski jako prze-
wodniczącą, dr. Polewskiego, dr. Lewan-
dowskiego, em. rektora Kulznera, p. Cwoj-
dzińskiego i prof. Karpińskiego.

Na komendanta oddziału Och. Korpusu
Zaolzańskiego w Lesznie powołano p. An-
drzeja Łaskowskiego.

Tymczasowy budżet ustalono na 600
zł. Suma ta potrzebna jest na zaspokojenie
pierwszych potrzeb oddziału leszczyńskie-
go, do którego zgłosiło się już przeszło
100 ludzi. Podczas zebrania na miejscu za-
deklarowano 435 zł, z czego częściowo
wplacono do rąk skarbnika Komitetu, któ-
rym został p. Kulzner, em. rektor.

Zadeklarowały następujące organizacje
i osoby: Tow. Kolejarzy 50 zł, Pracownicy
Ubezpiecz. Społecznej 50 zł (dzisiaj dowiady-
jemy się, że pracownicy Ub. Społ. zade-
klarowali 1 proc. swych poborów miesięcz-
nych tj. 150 zł), Bractwo Kurkowe, okręg
leszcz. 50 zł, dr. Wyżykowski 50 zł, J.
Polarywka 25 zł, Bródka 5 zł, dr. Wojdon
25 zł, senior J. Górecki 03 zł, r. Nowa-
kowski 5 zł, dr. Lewandowski 10 zł, dr.
Polewski 10 zł i em. rektor Kulzner 5 zł.

Komitet apeluje do społeczeństwa ca-
łego pogranicza, aby przysłało mu z mate-
rialną pomocą i deklarowało ofiary w
gotówce, które przyjmuje skarbnik Ko-
mitetu p. Kulzner, Leszno, ul. G. Naru-
łowicza 55 m. 5, Miejska K. K. O., Powia-
towa K. K. O. oraz redakcje miejscowych
pism.

Odezwa do wszystkich Obywateli
m. Leszna i Powiatu

Na zegarze dziejowym bije godzina.
Olsz Zaolzański Śląsk, który przez 20
lat cierpiał zabór, nędzę, niedolę, szczykany
od wyrodnych Czechów, przechodzi pod
skrzydła swej Macierzy.

Ale Cześć w ostatniej chwili utraty tej
części Ziemi Polskiej, nabytej nieprawie
i podstępnie, dokonują na braciach na-
szych liczących i wsłubnych gwałtów. —
Gala Polska stanęła przeto w obronie me-
czonych i przesławianych Zaolzan, po-
tworzywszy we wszystkich miastach ochot-
nicze stacje werbunkowe, do których zgła-
sza się wielka ilość ludzi, kochających swą
Ojczyznę i braci swych — oświadczając
gotowość pójścia z bronią w rękę, celem
przyspieszenia ostatecznego przyłączenia
Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej
naszej.

A zgłaszają się tam ludzie bez względu
na wiek, stanowisko społeczne i przyna-
leżność państwową.

Odruch ten świadczy dodatnio o ko-
chającym Ojczyznę a czulem na ból i nę-
dź braci sercu polskim.

Odruch ten powinien znaleźć uzna-
nie i jak najszybsze poparcie całego społe-
czeństwa.

To też Leszczyński Komitet niesienia
pomocy Śląskowi Zaolzańskiemu zwraca
się do wszystkich Obywateli miasta Leszna

Do Ochotników Korpusu Zaolzańskiego!

Chwila jest nader poważna. Śląsk Za-
olzański z głębi serca, resztkami sił swoich
mężnych woła o pomoc.

Ta pomoc musi być mu udzielona.

To też biuro werbunkowe Ochotników
Korpusu Zaolzańskiego czeka na wasze
przybycie — młodzieży polskiej i wstąpi-
nie w szeregi kompanii bojowej, zapewnia-
jąc, że każdy wasz serdeczny odruch, każ-
dy trud w tej sprawie powzięty i każda
kropla krwi przelana za braci naszych za
Olsz — zdrowego ducha w narodzie zrodzi
i wyda siódmokrotny plon, za co pokolenia bę-
dą wam wdzięczne! Przybysząc więc gro-
madnie — nie licząc na warunki rodzinne
lub osobiste.

Biuro werbunkowe urządza od godz.
9 do 17-iej w Strzelnicy.

Kalendarzyk zebrań

h) KSM. m. Dziś w czwartek g. 20
zbiórka zast. „Sokół” w Ognisku.

h) KSM. g. 20 bm. g. 8 wiecz. zbiórka
zastępu 7-go.

h) „Chopin”. Dziś g. 8 lekcja śpie-
wu w auli n. apl. Dr. Metziga.

h) K. S. Zw. Strzel. Leszno. Celem za-
znajomością się z planem pracy na okres
złoty 1933-39 oraz z nowym podziałem
godzin, wyznaczam odprawę wszystkich
kierowników sekcji i na dzień 30 bm. o godz.
12-iej w świetlicy P. W.

Pracownia Krawiecka

„Elegant”

K. Draheim - Leszno

ulica Narutowicza 84 (róg Rynka)

wykonuje

wszelkie prace miarowe z materiałów
własnych i powierzonych p. cnam
przystępnych według najnowsz. zasał
ubrania

z najlepszych materiałów Bieleckich do
120 — zł.

Z ostatniej chwili

Mowa radiowa prem. Daladier

Paryż. Premier Daladier wygłosił w środę o godz. 19 przez wszystkie radiostacje francuskie przemówienie, w którym podkreślił, że, kiedy zdawało mu się, że wszystko już stracone i poczynił wszystkie możliwe zarządzenia, otrzymał od kanclerza Hitlera zaproszenie, do przybycia na wspólną konferencję do Monachium. Takie same zaproszenie otrzymał Mussolini i premier angielski Chamberlain. Wszyscy udadzą się jutro do Monachium.

„Zaproszenie kanclerza Hitlera przyjąłem — mówił premier Daladier — w przededniu decydujących rozstrzygnięć. Wyteżę wszystkie moje wysiłki, tak, jak to dotąd czyniłem, aby w imię naszej idei i stałej gotowości Francji współpracy dla pokoju, by zażegnać ten obecny zatarg. W porozumieniu z moim rządem i z całym narodem francuskim udam się do Monachium.”

Daladier rozpoczął swoje przemówienie od stwierdzenia, że miał pierwotnie zamiar dać pogląd słuchaczom i całemu narodowi francuskiemu na obecną sytuację polityczną i poinformować o faktycznym stanie rzeczy, ale ponieważ w ostatniej chwili nade-

szło zaproszenie od kanclerza Hitlera na konferencję do Monachium, odrzucił swoje zapowiedziane przemówienie.

Dziś orędzie Ojca św.

Citta del Vaticano. Ojciec Św. wygłosi w czwartek orędzie na rzecz pokoju o godz. 18.30.

Przemówienie będzie wygłoszone po włosku i będzie miała charakter „Ojcowskiego orędzia pasterskiego”.

Będzie ono nadawane na fali 49 m, 75, 19 i 84. Przemówienie będzie trwało 5 minut, następnie będzie przetłumaczone na różne języki.

Zgoda Francji i Anglii

Według informacji Agencji Telegraficznej „Express”, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest w posiadaniu wiadomości, że rządy Anglii i Francji uznały słusność rewindykacji polskich w odniesieniu do Śląska Zaolzańskiego.

Ewakuacja Cieszyńska czeskiego

Cieszyn. Ruch ewakuacyjny w Czeskim Cieszynie trwa bez przerwy. Dzielnica domów rządowych, zamieszkała przez rodziny urzędników, opu-

stoszała zupełnie. Prasa czeska na Śląsku zaolzańskim zamieszcza odezwy wyzywające ludność do niezmiennego trybu życia i do uczęszczania do kawiarni i restauracji, które od dłuższego czasu ziejają pustkami.

Odezwa twierdzi, że widok wypelnionej kawiarni będzie działał na ludność uspakajająco.

RADIOPROGRAM

Piątek, 30 września.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Piesń „Kiedy ranne wstają zorze”
6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Centkowany przyjaciel” — opowiadanie. 15.30 Rozmowy z chorymi ks. Rekasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 „Truskawiec” — feljeton. 17.00 Muzyka tańcowa. 18.00 „Ile prądu zużywa moja lampka elektryczna?” — pogadanka. 18.10 Koncert solistów. 18.45 Nowości literackie. — 1900 Utwory orlepiantowe. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Groteski i strachy” — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Kalejdoskop” — koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

ZJAZD POWIATOWY STRONNICTWA NARODOWEGO W LESZNIE 2-go PAŹDZIERNIKA RB.

URZĘDOWA CEDULA

GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ POZNAŃ, 28. 9. 1938

Ceny orientacyjne		
Pszenna zdarna do premiálu	19 00	19 50
Zyto nowe zdarne do premiálu	13 50	14 00
Jęczmień 673-678 g-l	13 75	14 25
Maka pszena g i 0,30%	36 25	36 75
Maka pszena gat. I 50%	33 25	33 75
Maka pszena g IAg-65%	30 25	30 75
Maka pszena g. II 80-85%	25 75	26 25
Maki żytnie		
żytnia I g 0,50%	23 50	24 00
żytnia g I 0,65%	22 00	22 50
Maka ziemniacza superior wł. w	28 50	29 00
Owies I stand.	14 25	14 50
Otręby pszen. grube stand.	11 75	12 25
Otręby pszen. średnie	10 00	10 50
Otręby żytnie stand.	9 50	10 00
Otręby jęczmień	10 00	10 50
Jęczmień 700 720 o/l	14 50	15 00
Jęczmień browarowy	16 00	16 50
Uroch Viator	23 50	24 00
Oroch Folgera	24 00	24 50
Siemie linsane	48 00	48 50
Mak niebieski	60 00	60 50
Makuch rąpskowy w teli.	12 75	13 25
Makuch linsany w teliach	26 00	26 50
Słoma pszena prasowana	2 25	2 75
pszena luzem	1 50	1 75
żytnia luzem	1 75	2 25
owiana luzem	1 50	1 75
owiana prasowana	2 25	2 50
Slano rybkę luzem	5 10	5 50
wytka prasowana	6 10	6 50
nadrutek luzem	5 50	6 00
nadrutek prasowana	6 50	7 00

—000—

Kino - Teatr Hotel Polski

LESZNO

Dziś o godz. 20,15 rewelacyjna premiera
Wielki dramat sensacyjno-obyczajowy
w-g znanej powieści Antoniego Marczynskiego

KOBIETY nad PRZEPASCIĄ

(Szlakiem hańby)

Film bezwzględnie dla dorosłych. Film ten jest ostrzeżeniem tysięcy kobiet przeznaczonych na sprzedaż przez handlarzy żywym towarem i wzywaniem do walki z hańbą XX wieku.
Film tak prawdziwy jak samo życie.

W rol. gł.: Maria Bogda, Nora Ney, Jadzia Andrzejska, Tawara Wiśniewska, Kazimierz Junosza Stępcowski, Aleks. Zabczyński, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Stanisław Srelański, Stefan Hnydziński i inni

Dziś o godz. 17-tej **GRACE MOORE** w filmie
„Kiedy Jesteś Zakochana”
Ceny niższe od 25 groszy.

RESTAURACJA NOWY ŚWIAT

daw. Szwałkiewicz, ul. Przemysłowa 31
urządza

świniobicie

w dniu 1 i 2 października 1938 r.
Na które uprzejmie zaprasza

Gospodarz: St. Stotko.

Unieważnia się

zgubiony dowód osobisty
wystawiony na nazwisko:
Irena Andrzejska, wy-
stawiony przez Urzęd
Policyjny w Lesznie.

Olejarka,

14 móg psz. ziemi, bu-
dynki maszynowe, zaraz na
sprzedaż. — Adr. wskaże
eksp. „Głosu” w Lesznie.

Sprzedam ogród

działkowy z drzewami o-
wocującymi. Adres wska-
że eksp. „Głosu”.

Krawiectwo

damskie - męskie - wojskowe

wykonuje
solidnie

Leon Borowiak

mistrz krawiecki

Leszno Rynek 10.

Bogata kolekcja materiałów. Bielstich

Jelonki-Zamsze

na artykuły galanteryjne -
do czyszczenia samocho-
dów - okien i t. p.

Leszczyńska
Garbarnia
Białoskórnicza
A. HERRMANN i SYN
Leszno, Świeciechowska 1-2

Mieszkanie

3 ładne, duże pokoje z
kuchnią od zaraz lub póź-
niej do wynajęcia. Leszno,
ul. Król. Jadwigi 14. Zgl.
u gospodarza nr. 15.

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią na I.
piętrze, w podwórzu, sło-
neczne, od 1. 10. br. do
wynajęcia.

Leszno, Pl. Dr Metzgera
nr 4, gospodarz

Pokój umebl.

słoneczny, z utrzym. lub
bez do wynajęcia. Tamże
stancja dla 2-3 ucznia lub
uczni. Adres w Głosie.

Pokój umebl.

z elektr. światłem, używa-
niem łazienki, z całym u-
trzymaniem, inteligentne-
mu panu do wynajęcia.
Leszno, Komeńskiego 15,
m. 2.

Duży pokój umebl.

na 1 lub więcej osób wzgl.
uczenie szkół średnich i
1 mniejszy pokój dla in-
teligentnej osoby od zaraz
lub później z utrzym. lub
bez do wynajęcia. Adres
wskaże eksp. „Głosu”.

Uczeń piekarski

może się zaraz zgłosić.
Leszno, Łaziebnna nr 2

Odpadki kuchenne

przyjmuje z wdzięcznością
Zwierzyńiec w Lesznie.

Kino Apollo

LESZNO — ULICA LESZCZYŃSKICH.

Od dziś czwartku do poniedziałku wł.
Największa sensacja XX. wieku
Największy film świata! p. t.

„King-Kong”

po cenach znacznie niższych od 25 gr.

W rol. g. Fay Wray - Robert Armstrong

oraz 23 metrowa olbrzymia małpa.

Początek w dni powszednie o godz. 8,15

w niedzielę o 2, 4, 6 i 8,15 wiecz.

Parcele ogrodowe

należące do kościoła św. Krzyża w Lesznie będą
znowu wydzielane. Dotychczasowi dzierżawcy
mogą do 15 października 38 r. dzierżawę uiszczyć u
Laske, w Lesznie ul. G. Narutowicza 79.

Rada Gminy Kościelna

Obuwie tylko wł. wyrobu

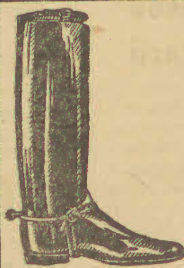
Obuwie

szkolne - sportowe - męskie

dzieci, wszelkie do pracy.

Buty

angielskie, robocze oraz wszelkie
nie zamówione i reperacje
z najlepszym materiałem po
wieloletnich niskich cenach.



Fa St. Rękosiewicz

Leszno, G. Narutowicza 74 (bl. Rynku), róg M. Kościelna

PRZEDPŁATA na pocztę wraz z tygod. „Ognisko Domowe”, „Przyjaciel Rolnika”
(dotatkami powieściowym z odnoszeniem do domu włącznie z opłatami pocztowymi
wynosi kwartalnie 5,58 zł, miesięcznie 1,86 zł, w ekspedycji i w agenturach miesię-
cznie 1,50 zł, z odnoszeniem do domu 1,70 zł. — Oddzielny numer kosztuje 10 gr.
W razie przeszkód w zaskładzie spowodowanych wyższą ceną, wydawnictwa nie

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lin. na str. 6 lin. 20 gr. Reklamy 1 lin. w dzień
redakcyj. 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2.— zł. Przy częstym powtarzaniu
udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty od-
padają. Za telefoniczne podane ogłoszenia nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności
odpowiedzi za dostarczenie pisma. — Redaktor odpow.: Mieczysław Urbanowicz.